

Nietypowe formy turystyki

18 lutego 2014

Odwiedzanie slumsów, opuszczonych budynków, a także regionów ogarniętych konfliktem staje się atrakcyjne dla coraz większej liczby turystów. Nietypowe formy turystyki zyskują na popularności i są szansą dla mniejszych biur podróży na specjalizację. Nie brakuje także osób uprawiających turystykę seksualną, medyczną, a nawet tzw. turystykę śmierci.

„Pojawiają się pierwsze zwiastuny nowych trendów turystycznych, które z jednej strony nie wymagają długiego pobytu, jak do tej pory plaża, opalanie, kąpiele, wypoczynek pod palmami czy zwiedzanie atrakcji turystycznych. Te oferty są bardziej nastawione na zaszokowanie, zainteresowanie” – mówi agencji informacyjnej Newseria Krystyna Szczęsny, wykładowczyni Wyższej Szkoły Bankowej w Chorzowie.

Jednym z popularnych nowych trendów jest turystyka slumsowa. Polega ona na odwiedzaniu dzielnic skrajnej biedy. Jak podkreśla Szczęsny, tę formę podróży wybierają często bardzo zamożne osoby. Ośrodkami turystyki slumsowej są Ameryka Łacińska, w szczególności brazylijskie Rio de Janeiro, Indie, a także Kenia (slumsy Kibera w Nairobi).

Coraz więcej osób decyduje się także na turystykę urbex, czyli odwiedzanie miejsc, które nie są typowymi atrakcjami turystycznymi – opuszczonych budowli, cmentarzy, katakumb. Szczęsny zauważa, że osoby, które uprawiają tę formę podróżowania, chętnie dzielą się swoimi przeżyciami i zdjęciami w internecie, tworząc w ten sposób charakterystyczną społeczność.

Dążenie do absolutnego zaszokowania ofertą powoduje stworzenie nowej, ciemnej strony w turystyce. Śmierć, mrok i strach stają się takimi samymi produktami branży turystycznych, jak zdrowie, słońce i radość. Są tacy turyści, którzy z chęcią

doświadczają wątpliwego uroku ponurej tanatoturystyki, spragnieni mocnych wrażeń, przemierzają setki kilometrów, żeby na własne oczy zobaczyć spreparowane szczątki ludzkie, narzędzia tortur i miejsca masowych mordów. Ta kontrowersyjna forma podróży cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Nasuwa się pytanie o etykę i moralne przyzwolenie społeczeństwa na ingerowanie w życie rdzennej ludności, z drugiej zaś strony podróżujący do takich miejsc mogą stać się świadkami współczesnej historii.

„Uczestnicy tanatoturystyki fascynują się mrokiem, ciemnością, grozą. Jeżdżą w miejsca, gdzie odbywają się masowe egzekucje. Spotykają się z ludźmi, obserwują skazańców, ludzi w miejscach, gdzie toczą się wojny. To w ramach tanatoturystyki mieści się również turystyka aborcyjna, jak również tzw. turystyka śmierci, turystyka samobójców. Oczywiście spotyka się to z ogromną krytyką” – dodaje Szczęsny.

W ocenie wykładowczyni chorzowskiej WSB mroczna turystyka jest przeznaczona przede wszystkim dla osób szukających nowych wrażeń i skoku adrenaliny.

Według niej pojawiające się nowe trendy nie występują jeszcze na dużą skalę, a wiele osób wciąż preferuje tradycyjny wypoczynek. Większość turystów wybiera wakacje na słonecznych plażach, połączonych z korzystaniem z ośrodków typu spa i wellness.

Zmieniające się trendy w turystyce wymuszają zmiany w ofercie biur podróży. Duzi touroperatorzy mogą sobie pozwolić na szeroką ofertę, w której każdy znajdzie coś dla siebie, ale małe biura powinni się raczej specjalizować.

„Wielkie firmy tourooperatorskie będą mogły postawić na wiele kierunków. Natomiast mniejsze biura zachęcałabym jednak do segmentacji, do określenia specjalnych ofert. Wtedy turyści będą wiedzieli, gdzie szukać ofert dla singli, ofert dotyczących turystyki kobiecej, czy też na przykład turystyki

slumsowej, albo też tego, co określamy turystyką masową, wyjazdy wypoczynkowe, wakacje nad morzem. Osobiście nie pochwalam takiej formy turystyki” – mówi Krystyna Szczęsny.

Źródło: [Newseria](#)